Nr 326. Kraków, Wtorek 20 Lipca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Niemiecka bezczelność.

Prasa nasza i publiczność zawsze jeszcze za mało zwraca uwagi na wydawane w Przemyślu jedyne w Galicyi pismo wszechniemieckie: „Deutsches Volksblatt für Galizien“ za mało się interesuje agitacyą, której rzecznikiem i organem jest ta gazetka. Wskutek tego też polskie społeczeństwo galicyjskie nie zdaje sobie należycie sprawy z nowego, wcale poważnego niebezpieczeństwa, wytwarzającego się dla narodowej sprawy we własnem jego łonie. Korzystając z tej naszej nieuwagi i obojętności, hakatystyczne to pismo uderza nieraz w ton, wprost prowokujący społeczeństwo polskie; co więcej w sposób, obrażający nasze uczucia, ubliżający naszej godności narodowej. Gdyby którekolwiek z pism polskich w głębi Niemiec w ten sposób odzywać się chciało, jego redaktorzy nie byliby pewni życia a conajmniej — szyb w swojej redakcyi.

W ostatnim numerze rzeczonego „Deutsches Volksblattu für Galizien“ znajdujemy n. p. na pierwszej stronie artykuł, który ma być odpowiedzią na słuszne twierdzenia i uwagi z polskiej strony, że Niemcy w Galicyi, jako obcy przybysze na polskiej ziemi i zjadacze polskiego chleba, powinni zachowywać się przyzwoicie i spokojnie, nie drażnić polskiego społeczeństwa, nie szkodzić jego politycznym i narodowym interesom. Otóż redakcya „Volksblattu“ wprost wyszydza te słuszne uwagi z polskiej strony i stara się udowodnić, że Galicya nie jest polską ziemią i że Niemcy w Galicyi właśnie powinni tu być — panami!

Niemcy w Galicyi — wywodzi wszechniemiecki organ — nie mieszkają tu na obcej ziemi i nie jedzą obcego chleba, bo z chwilą, w której nabyli tu ziemię i uprawiać ją zaczęli, ziemia ta i chleb z niej stały się własnością niemiecką.

Szkoda tylko, że „Volksblatt“ nie objaśnia bliżej sposobu nabywania ziemi polskiej w Galicyi przez niemieckich kolonistów, zwłaszcza za czasów Józefa II. Bo była to albo darowizna polskich magnatów, albo darowizna rządu — w ostatnim wypadku pochodząca z grabieży polskiej ziemi.

A dalej: ponieważ Polska, jako państwo, już nie istnieje, a Galicya należy do Austryi, przeto ziemia w Galicyi jest ziemią austryacką, a nie polską. Kto zaś nazywa ją mimo to ziemią polską — dopuszcza się poniekąd zdrady stanu — bo przeczy prawom Austryi do tej ziemi i marzy o odbudowaniu państwa polskiego.

W ten sposób organ niemiecki wydawany wśród społeczeństwa polskiego, dopuszcza się wcale niedwuznacznie denuncyacyi wobec Polaków.

Lecz nie dość tego. Po dalszych argumentach tej treści, że ziemia galicyjska była przed nadejściem Słowian zaludniona przez Germanów, że przeto Niemcy mają do niej dawniejsze prawa, niż Polacy, i po innych tego rodzaju „reminiscencyach“ dziejowych, których bezpodstawność i bezsensowność dobitnie już wykazała nowsza nauka polska i ogólno słowiańska, nie ulegająca już hypnozie geograficznego nieuctwa Tacyta oraz innych starych pisarzy — spotykamy jeszcze następującą teoryę:

Galicya nie jest krajem polskim, ponieważ całą swoją kulturę w wiekach średnich i w obecnych (!) zawdzięcza Niemcom; ponieważ największymi właścicielami ziemi w Galicyi są dwaj Niemcy: baron Liebig i Wilhelm Schmidt, ponieważ galicyjski przemysł naftowy i drzewny znajduje się w rękach niemieckich, ponieważ dalej Galicya zamieszkałą jest przez cztery narodowo odrębne szczepy: Polaków, Rusinów, Żydów i Niemców!

... więc doszliśmy już do tego, że garść przybyszów niemieckich uważa się już za tubylczy szczep w Galicyi, posiadający równe z nami prawa do tego kraju. Bądźmy tylko dalej tak obojętnymi wobec tej prusofilskiej agitacyi, a doczekamy się tego, że Niemcy proklamować się będą panami Galicyi i „szczepem“ jedynie uprawnionym do rządzenia i panowania nad naszym krajem.

Zwracamy dalej uwagę, że z tego wszechniemieckiego pisemka, pełnego oszczerstw i obelg pod adresem Polaków, czerpią swoje informacye i... inspiracye już liczne pisma niemieckie w Austryi i w Niemczech — a nawet wiedeńskie... władze austryackie. Quousque tandem...

Na ostrzu miecza.

Zatarg grecko-turecki znów się zaostrza i coraz prawdopodobniejszą staje się możliwość wojny między temi dwoma państwami.

W dniu 13 b. m., jak wiadomo z depesz, doręczona została W. Porcie wspólna nota mocarstw, opiekujących się Kretą, zawierająca ich odpowiedź na poprzednie noty Turcyi, dotyczące tej wyspy. Brzmi ona dosłownie tak, jak poprzednio już zapowiadały pół-urzędowe źródła, za któremi i my czasu swego powtórzyliśmy poszczególne jej punkty. Krótko i sucho oznajmiają w niej mocarstwa opiekuńcze rządowi tureckiemu, że nieodwołalnie już postanowiły wycofać swoje załogi z wyspy w dniu 26 b. m., że jednakże dla zaznaczenia zwierzchnictwa sułtana pozostaną tam cztery okręty wojenne, które ewentualnie zapobiegną rewolucyjnym zapędom greckiej ludności Krety, względnie napaściom na Muzułmanów. Poza tem w obecnem prawno-państwowem stanowisku Krety nic się nie powinno zmienić. Mocarstwa dodają, że obecna ich decyzya nie zmierza do definitywnego załatwienia kwestyi kreteńskiej. To nastąpi dopiero później, z „całą życzliwością dla greckiej ludności wyspy i w porozumieniu z rządem sułtana“. Do noty dołączoną była kopia proklamacyi, jaką mocarstwa w dniu 26 b. m. wydać zamierzają do ludności kreteńskiej z wezwaniem do spokojnego poddania się ich woli.

Doręczenie tej noty Porcie poprzedziły poufne rokowania ambasadorów mocarstw opiekuńczych z wielkim wezyrem, w celu nakłonienia Turcyi, ażeby na razie zadowoliła się tem nowem prowizoryum. Jak donoszą z Konstantynopola, rokowania te pozostały bez rezultatu. Widocznem też już jest, że nota mocarstw nie zadowoliła rządu tureckiego i kół młodotureckich, a niemniej, że i w Grecyi nie znalazła dobrego przyjęcia.

Rząd turecki rychło już podobno odpowie na nią nową notą, odrzucającą tego rodzaju rozwiązanie obecnego zatargu. Zwróci on mocarstwom uwagę, że na dalsze tolerowanie obecnego stanu rzeczy na wyspie, zwłaszcza zaprowadzonej tam procedury jurysdykcyjnej, która zezwala sądom wydawać wyroki w imieniu króla greckiego, — absolutnie zgodzić się nie może. Turcya musi się domagać natychmiast definitywnego załatwienia kwestyi kreteńskiej i to jedynie na podstawie takiej autonomii, jaką posiada wyspa Samos, (której „księcia“, a raczej gubernatora mianuje wyłącznie sułtan. Przyp. red.). Dalej żąda Porta, ażeby obok okrętów wojennych mocarstw stacyonowany był na wybrzeżach wyspy okręt wojenny turecki.

Jakie stanowisko zajmą mocarstwa wobec tej odpowiedzi Turcyi, trudno jeszcze przewidzieć. Usiłują one na razie pośrednią drogą zmusić rząd sułtana do ustępstw. I tak w Paryżu zerwano już toczące się z reprezentantami Porty rokowania o nową pożyczkę, przyczem niedwuznacznie dano im do zrozumienia, że przyczyną odmowy jest zbyt agresywne stanowisko Turcyi wobec Grecyi i Krety. Taki sam los czeka rzekomo rokowania o pożyczkę w Londynie. Rząd francuski nadto podobno oznajmił poufnie Turcyi, że w razie, gdyby pierwsza zaatakowała Grecyę, mocarstwa znów interweniować będą na rzecz tego państwa.

Wszystko to potęguje wrzenie w Turcyi, zwłaszcza w komitetach młodotureckich. Wielki wezyr ze swej strony ostrzegł mocarstwa, że jeżeli rząd turecki w tej sprawie nie odniesie chociaż drobnego sukcesu doplomatycznego, to nie zdoła zapobiedz wojnie. A jakkolwiek świeżo parlament turecki w adresie do sułtana podniósł z naciskiem, że Turcyi dla przeprowadzenia zamierzonych reform wewnętrznych potrzebny jest pokój, — rząd sułtański zbroi się dalej i coraz większe siły wojskowe gromadzi na granicy greckiej. Jako jeden z symptomatów naprężonej sytuacyi podają doniesienia z Konstantynopolu fakt, że w Monastyrze w Macedonii aresztowano sekretarza tamtejszego konsulatu greckiego pod zarzutem, że bierze udział w knowaniach spiskowych przeciwko Turcyi.

Nie mniej groźny nastrój panuje w Grecyi. Gabinet Teotokisa, nie mogąc już znieść ciągłych zarzutów opinii publicznej, że tchórzostwem swojem zaprzepaszcza sprawę Krety, podał się do dymisyi. Utworzenie nowego gabinetu król powierzył byłemu ministrowi Rhallyemu, który atoli, jeżeli nie chce zmienić dotychczasowej oficyalnej polityki w sprawie Krety, musi rozwiązać Izbę deputowanych, gdyż w obecnej nie znajdzie większości. Główną przyczyną dymisyi gabinetu Teotokisa było podobno odkrycie wielkiego spisku oficerskiego, który, pod nazwą „ruchu młodo wojskowego“ zwraca się nietylko przeciwko rządowi, lecz także przeciwko dynastyi. Ruch ten domaga się usunięcia z armii wszystkich książąt z rodziny królewskiej, zwłaszcza zaś następcy tronu ze stanowiska naczelnego wodza, dalej sprowadzenia instruktorów zagranicznych dla reorganizacyi armii i udzielenie dymisyi wielu starszym, rzekomo niezdolnym generałom i pułkownikom“.— Przywódcy tego ruchu grożą, że jeżeli rząd nie spełni dobrowolnie tych postulatów, to zmuszą go do tego siłą.

Uczestnicy tego ruchu odbywali schadzki i zebrania w mieszkaniu pułkownika Chacimichalisa, który uchodzi za ich przywódcę. — W jednem z tych zebrań wzięło udział 160 oficerów, ogółem zaś należeć ma do ruchu czy spisku w samych tylko Atenach 350 oficerów. Według ostatnich doniesień, rząd kazał aresztować Chacimichalisa i siedmiu innych spiskowców, to atoli zaostrzyło jeszcze niebezpieczną tę sprawę. I łatwo być może, że młodzi zapaleńcy greccy, wbrew woli rządu, sprowokują wojnę z Turcyą, nie bacząc na to, że musi się ona skończyć klęską dla Grecyi.

Z tajników policyi rosyjskiej.

Rewelacye Burcewa, ogłaszane ciągle jeszcze w dzienniku paryskim „Matin“, poruszyły oczywiście gniazdo ós i szerszeni, które usilnie radeby go zakłuć swojemi jadowitemi żądłami. I tak jeden z agentów rosyjskich Ratajew, usiłował udowodnić, jakoby Burcew był niebezpiecznym anarchistą. Otóż Burcew zbija te zarzuty i oświadcza, że nigdy nie był współpracownikiem pisemka „Aux armes“, które sławiło Luccheniego, morderczę cesarzowej Elżbiety. „Ratajew — powiada Burcew — idzie śladem całej policyi rosyjskiej, która każdego rewolucyonistę przedstawia jako anarchistę. Wydalono mnie ze Szwajcaryi bez sądowego śledztwa i wyroku, a Ratajew bardzo dobrze wie, że mogłem się łatwo obronić. Prawdą jest, że w Anglii odbyłem karę 18 miesięcy „hard labour“, a poprzednio byłem przez trzy lata na Syberyi, ale szczycę się tem, jak znowu Ratajew szczyci się swojemi orderami i urzędami“.

Przechodząc do właściwych odkryć, opowiada Burcew, że Bint po znanem włamaniu się do drukarni „Gońca Narodnej Woli“ w Genewie, przybył do Paryża z awansem i pracował pod Raczkowskim nad zamachami dynamitowemi. Czy poznał się wtedy z Landesenem i czy później w swoim szefie Hartingu rozpoznał dawnego Landesena? Na to Burcew nie daje odpowiedzi, stwierdza tylko, że Bint często mówił, jakoby Hartinga miał w rękach i wiedział o doniosłej tajemnicy. Niedyskrecye Binta były Burcewowi bardzo pomocnemi przy poszukiwaniach za metaformozami Landesena.

Bint jest obecnie kierownikiem całej szpiegowskiej służby rosyjskiej w Paryżu i wogóle zagranicą. On wydaje rozkazy, odbiera sprawozdania i czuwa nad agentami, przydzielonymi do ambasady rosyjskiej w Paryżu. Ta robota polega głównie na szpiegowaniu obywateli rosyjskich, do czego szczególniej służy przejmowanie i odczytywanie ich listów. Powszechne jest mniemanie, że tajna policya rosyjska zajmuje się tylko emigrantami. Otóż, jak później Burcew przekonał się, że wszyscy Rosyanie, mieszkający w Paryżu, są pod opieką tej policyi, chyba, że wyjątkowo, na którym z nich nie ciąży najmniejsze nawet podejrzenie. Policya ma osobne kartki personalne, na których przy nazwisku podejrzanej osoby spisane ją jego znajomości i stosunki. Burcew posiada kilkaset takich kartek.

Jedna z tych kartek odnosi się do Aziewa. „Dowiedziałem się z niej — pisze Burcew — że Aziew był pod ścisłym dozorem w Paryżu. Agenci, którym powierzono tę czynność, nie wiedzieli, że czuwają nad jednym z swoich. Ratajew i Harting dlatego szpiegowali Aziewa, ażeby jego sprawozdania kontrolować przez swoich agentów. Ta przezorność była konieczną. Rząd rosyjski musiał więc dobrze wiedzieć, jaką rolę Aziew odgrywał pomiędzy rewolucyonistami. Czyż Harting nie powiedział swoim agentom, że Aziew jest jednym z najgroźniejszych terorystów? A teraz rząd rosyjski dowodzi, że Aziew był zwykłym donosicielem. Raczkowski równie jak Harting jemu zawdzięczają swoją karyerę i odznaczenia. A przy tej sposobności muszę przypomnieć, że wszyscy rosyjscy szpiedzy w Paryżu otrzymali legię honorową: Raczkowski, Ratajew, Harting! Jakie przysługi oddali ci ludzie Francyi?“

Co do szpiegowania rosyjskich poddanych w Paryżu, to agenci tajnej policyi carskiej za pomocą służby dostawali się do pomieszkań i dowiadywali się o wszystkich pufnych szczegółach, dotyczących szpiegowanej osoby. Najlepszymi ich sprzymierzeńcami byli portyerzy, to jest dozorcy domów, zwłaszcza zaś ich żony. Jak wiadomo, w Paryżu wszystkie listy, adresowane do lokatorów pewnej kamienicy, listonosz wręcza portyerowi w jego loży. Agenci rosyjscy ukrywali się w loży i tam przeglądali listy i gazety rosyjskich lokatorów.

Czasami nie ufali przekupionym portyerom i kazali sobie listy przynosić do pobliskiej kawiarni. Burcew opisuje, z jaką łatwością agenci otwierali listy. W rogu koperty wsuwali do jej wnętrza cienkie i wąskie ostrze scyzoryka i kilkoma ruchami otwierali ją z przedziwną wprawą. Jeżeli przypadkowo koperta została naruszona, w takim razie agent odnosił ją do biura swojego przełożonego, gdzie nową kopertę, adres i stampilę pocztową podrobiono z łudzącem podobieństwem. Jeżeli policya uznała za potrzebne, ażeby list nie doszedł do rąk adresata, niszczyła go. Portyerzy pobierali za tę zdradę stałe płace, a mianowicie za list 5 franków, za karty pocztowe 2 franki. Ale agenci z reguły płacili za listy tylko 3 franki, za karty 1 frank. Resztę zatrzymywali dla siebie.

Perskie wielkości.

(Dynastya Kadżarów. — Między Rosyą a Anglią. Szach Mohamed Ali. — Jego stryjowie Nageb i Zill. — Assid i Nasr Molk. — Assad chan. — Sipahdar Nasr yl Saltaneh. — Lachow redivivus. Dalsze zadania. — Nowy szach.)

Abdykacya szacha perskiego, Mohameda Aliego, czyli jak go Persowie nazywają: Mamdaliszacha, który sam oświadczył, że bynajmniej nie został zdetronizowany, lecz ustępuje „dobrowolnie“ dla ocalenia dynastyi, zwróciła znów uwagę Europy na obecną dynastyę perską. Jest to dynastya Kadżarów, wywodząca się nie od rodu lecz od szczepu kadżarskiego, należącego do wielkiej rodziny ludów turkotatarskich. Szczep ten osiadł w granicach Persyi krótko po zburzeniu staroperskiego państwa przez Dżingiechana, i niejednokrotnie w dziejach Jranu ważną odgrywał rolę.

Protoplastą i twórcą obecnej dynastyi jest Aga Mohamed chan, lennik ostatniego szacha z dynastyi Cendów, Adila. Srogo za jakieś przewinienie przez swego władcę ukarany, bo zamieniony na eunucha, poprzysiągł zemstę jemu i jego rodowi i przysięgę tę wykonał. Po długich krwawych walkach zdetronizował on Cendów, ród ten wytępił bez litości i sam w roku 1794 obwołał się „szach in szachem“ (królem królów), aby już po trzech latach paść pod ciosami z ręki dwóch swoich niewolników. Po okrutnym tym despocie nastąpił syn jego Feth Ali szach, obdarzony najpiękniejszą i najdłuższą w Persyi brodą, lecz słaby, zmysłowy, miłośnik poezyi i zabaw. Za jego rządów Persya po dziewięcioletniej nieszczęśliwej wojnie z Rosyą w pokoju w Gilistanie zawartym, straciła prowincyę erywańską. Trzeci z Kadżarów, Mohamed, sprzyjał Anglii i dla niej głównie wojował z Afganistanem. Lecz wojna ta, jakkolwiek zwycięska dla Persyi, nie przyniosła jej żadnych korzyści materyalnych, te bowiem zagarnęła Anglia.

W roku 1848 wstąpił na tron syn jego Nasr Eddin, który panował niemal lat 50 i jako pierwszy z władców perskich w trzech podróżach po Europie starał się zaznajomić z kulturą zachodnią. Nieostrożne obsadzenie miasta Herat naraziło go na wojnę z Anglią i na zupełną od tego państwa zależność. Uwolniony z niej w roku 1861 przez Rosyę, odtąd w polityce swej opierał się o Petersburg. Gdy w r. 1896 padł ofiarą zamachu, zastrzelony w meczecie przez członka sekty Babistów, objął po nim tron jego syn Muzaffer Eddin. I ten władca trzykrotnie odwiedzał dwory i stolice europejskie, a krótko przed śmiercią wielką Europie sprawił niespodziankę, nadając państwu swemu liberalną konstytucyę. Była to niespodzianka tem większa, ponieważ Muzzaffer Eddin, zaciągnąwszy w r. 1902 przeszło 20 milionową pożyczkę w Rosyi, dostał się przez to zupełnie pod wpływ rządu carskiego.

Jak się później okazało, uczynił on to za namową Anglii, która pragnęła przeciwdziałać dominującym w Persyi wpływom Rosyi. Walka obu tych mocarstw na terenie perskim skończyła się atoli — konwencyą, rozgraniczającą ściśle sfery obustronnych interesów. Muzzafer Eddin nie dożył tego upokorzenia, bo umarł w styczniu r. 1907.

Jego następca, usunięty obecnie z tronu Mohamed Ali był więc szóstym z rzędu Kadżarem na tronie Persyi. Nie dorósł on do trudnego zadania pod żadnym względem. Bez wyższego wykształcenia, z obcych języków zna on jedynie rosyjski, o charakterze despotycznym, a mimo to słabym, topił on nadto niewielki zasób swej energii w alkoholu. Z pierwszej swej żony, mieszczanki, ma on syna, który jednakże ze względu na pochodzenie matki, nie jest uprawniony do tronu. Następnie ożeniono go ze stryjeczną jego siostrą, córką brata jego ojca, księcia Nayeb es Saltaneh, która obda-

---

KLEMENS BĄKOWSKI.

Wspomnienie roku chwały.

(1809.)

5 (Ciąg dalszy.)

Dnia 22 czerwca generał rosyjski Müller zajął Lwów, a Egerman, generał austryacki, który 17 czerwca Lwów obsadził, ustąpił do Stanisławowa; 23 czerwca dywizya rosyjska zajęła Rzeszów, książę Galicyn stanął tam główną kwaterą i cały korpus rozstawił na wielkim trakcie, z Krakowa do Lwowa prowadzącym. Władze austryackie znowu objęły zarząd kraju, prześladowały Polaków, nie dozwalały zaciągów. Z niemałym trudem wyjednał książę Poniatowski utrzymanie władz polskich, ustanowionych w Nowej Galicyi i Zamościu. — Gdy następnie wojska polskie poczęły napierać generała Mondeta w kierunku ku Krakowowi, Rosyanie zaczęli również zwracać się w tę stronę bez żadnej korzyści dla wojska polskiego, a jak zobaczymy niżej, chcieli nawet podstępnie w zmowie z austryackim generałem uprzedzić księcia Józefa Poniatowskiego w zajęciu Krakowa.

Ks. Józef zgromadził siły w Radomiu i ruszył 6 lipca na południe. Austryacy, broniąc się, cofali się wszędzie w trzech kolumnach w kierunku na Kraków — 13 lipca stanął książę Józef w Miechowie, a następnego dnia zjawił się generał Rożniecki z przednią jego strażą — pod Krakowem!

„Przebieg wojny był wielką tajemnicą okryty dla mieszkańców Krakowa, — pisze Grabowski — czasem tylko wydawali austryacy „Extrablatty“ o swoich zwycięstwach, z których widać było, że były przesadzone i naciągane. Taili zaś najszczelniej swoje porażki, osłaniając je tylko niekiedy przyprowadzeniem do Krakowa małych oddziałów jeńców Polaków. Najliczniejszy ich transport przyprowadzili z bitwy pod Jedlińskiem (11 czerwca), około Radomia, lecz była to sama prawie ruchawka wielkopolska, wojacy improwizowani, którzy niedawno na głos generała Dąbrowskiego porzuciwszy motyki i narzędzia rolnicze, w chłopięce prawie dłonie ujęli lekkie fuzye, jakie kto miał i z temi czoło staremu żołnierzowi stawić odważyli się. Takich to wojaków około 200, ubranych w białe spencerki z zielonym kołnierzem, w płóciennych pantalonach, ludzi zaledwo z dzieciństwa wyszłych, których ani czasu, ani pieniędzy nie było lepiej ubrać, przyprowadziła do Krakowa ciężka austryacka konnica pod liczną eskortą piechoty, a ustawiwszy ich w pośród Rynku i otoczywszy dokoła z dobytą bronią, pokazywała Krakowianom swoje przewagi wojenne. Wtedy to słyszałem na własne uszy, jak kirasyer zapewniał wypytujących go Niemców, że już wszystko pobite, rozproszone, zgniecione i tylko mało do pokonania zostaje, czem się ich „fizyognomie wielce rozjaśniły, a nasze się zachmurzyły“.

„Na wiosnę roku 1809 około końca maja otrzymała armia austryacka znaczne posiłki. Były to bataliony landwerów, jako tako wyćwiczone w robieniu bronią. Uzbrojeni byli należycie, jako lekka piechota; niektórzy mieli sztućce jako strzelby, a zamiast bagnetów, osadzone w ich miejsce, nakształt szabel, szerokie ostrza. Landwery te zostały wkrótce (jak to mówią) przypuszczone do pocałowania ręki po wyjściu z Krakowa i niedługo przywieźli do szpitali krakowskich rannych z ich szeregów, czego siedząc w domu przy, warsztatach wcale sobie nie życzyli, ani się spodziewali.

„O niejakiego czasu Kraków był prawie odcięty od dalszych okolic kraju i związki pocztowe były też przecięte. Do Krakowa prawie nikt z teatru wojny nie przybywał, przeto w zupełnej byliśmy nieświadomości, co się dzieje. O tem, że wojska austryackie wzięły w skórę pod Górą przy Pradze, dopiero dowiedzieliśmy się wtedy, gdy cały korpus oficerów od regimentu piechoty, mającego wyłogi tabaczkowe, przybył na podwodach do Krakowa. Cały regiment ten, okopany pod Górą przy Pradze, wraz z artyleryą został w niewolę wzięty i tylko oficerowie na „słowo honoru“ wolno puszczeni. Na początku lipca poczęły się przebijać wieści, że arcyksiąże Ferdynand nic nie wskórawszy, czyni poruszenia wsteczne i uchodzi, ale my nie wiedzieliśmy przed kim.

„Dnia 13 lipca przyszła niemal cała armia inwazyjna austryacka pod Kraków, już potężnie przerzedzona i przybywali ranni, którzy już w pobliżu Krakowa pod Książem i t. d. guzy odnieśli. Z rana dnia 14 lipca, było to w piątek, od żołnierzy z regimentu piechoty Kotulińskiego, z żółtemi wyłogami, dowiedzieliśmy się, że Polacy są już niedaleko. Około południa, podczas gdy cała ludność Krakowa znajdowała się w Rynku i na ulicach (któż bowiem przy takich okolicznościach usiedziałby przy warsztacie) — nagle z góry Michałowickiej zabrzmiały wystrzały armatnie! Austryacy, stojący na Rynku, tudzież koło wałów, ciągnących się pomiędzy furtką Mikołajską i bramą Floryańską, które jeszcze w całości wtedy stały, wyruszyli ku Kleparzowi i za tem przedmieściem zajęli stanowisko na dawnych okopach, jeszcze w r. 1794 w czasie rewolucyi wzniesionych. Ustawili na tymże armaty, a po mieście zaczął się ruch niesłychany: huzary, dragony i oficerowie na koniach upędzali się z miasta ku przedmieściom i napowrót; zdawało się, że na okopach tych bronić się będą, a potem (jak mówiono) zapalą przedmieścia dla zasłonięcia swej rejterady za Wisłę. W czasie tym padały kiedy niekiedy pojedyncze strzały armatnie, a kule aż pod Kleparz dolatywały. Zaczęli się także pokazywać na ulicach ranni, tak austryaccy, jak polscy żołnierze, których do szpitala przeprowadzono; sam widziałem okropnie ciętego strzelca konnego (szasera) polskiego, skrwawionego i rękę zawiązaną mającego. W tem ogólnem zamięszaniu wyszedłem i ja na Kleparz, a idąc Długą ulicą, spotkałem, jak nieśli żołnierze na drabince od wozu rannego, a może i zabitego huzara. Leżał tamże pod ścianą zabity koń huzarski, któremu kula armatnia całą górną kość szczękową wyrwała; koń był w piersi pchnięty pałaszem, zapewne przez własnego jeźdźca, z litości, by się nie męczył. Pierwsze to były znamiona wojny, które wzrok mój nderzyły. Nie bawiąc już dłużej na Kleparzu, gdy i konnica austryacka pospólstwo wyganiała, powróciłem do miasta, gawroniąc z innymi po Rynku. Sklepy były w tym dniu zamknięte, warsztaty puste, a każdy, gdzie mógł, wstępował na wyższe miejsca, na dachy, kominy i t. p., aby coś ujrzeć. Ja sam wdrapałem się po dachu na altanę wysoką domu Lubowieckiego (dziś hotel Centralny) i tam po południu 2 lub 3 godziny siedziałem. Panowała przez pół dnia wielka niepewność i obawa, bo nikt nie przewidywał końca tego zamięszania.

„Słońce właśnie miało zachodzić, wszystko uciszyło się, a wojsko austryackie ciągle to samo zajmowało stanowisko. Tylko z dachów spostrzegano niekiedy pikiety konnicy, która uwijała się po polach około Prądnika i t. d. Większa część ludności snuła się po Rynku, gdy wtem dał się nagle słyszeć tentent konnicy i odgłos: „Moskale idą!“ Jakoż hurma ludu rzuciła się pędem ku ulicy Grodzkiej, ku kościołowi św. Wojciecha i tu spostrzegliśmy oddział niewielki dragonów i kozaków z oficerem rosyjskim, których atoli prowadził oficer austryacki. Ci natychmiast zsiadłszy z koni, założywszy bagnety na karabinki, obsadzili odwach główny pod wieżą ratuszną, a Austryacy zeszli. Przybyli oni pospiesznym pochodem w jednym dniu aż z pod Tarnowa. Powiększyła się trwoga, bo nikt nie wiedział, jaką w zdarzeniu tym wojska rosyjskie grać będą rolę, ani nawet nie wiedzieliśmy, że Moskale się zbliżają. Mówiono, że mają oni być posiłkującymi wojsko polskie zwłaszcza; że cesarz Aleksander z cesarzem Napoleonem byli w wielkich stosunkach przyjaźni, ale w szczerość tego przymierza nikt nie wierzył.

(C. d. n.)

rzyła go trojgiem dzieci. Najstarszy z nich jedenastoletni Achmed Mirza — obwołany został teraz nowym szachem.

Właściwym atoli sprawcą wszelkich wiarołomstw i gwałtów Mohameda Alego — jest rzekomo teść i stryj jego, Nayeb, oddany całą duszą i kieszenią — Rosyi; był on w całem znaczeniu tego słowa złym duchem swego bratanka i zięcia. On też podobno nakłonił go obecnie do abdykacyi na rzecz syna w nadziei, że sam przytem wysunie się na regenta.

Nadzieja ta zawiodła. Zwołane przez przywódców rewolucyi „zgromadzenie narodowe", złożone z byłych członków „medżilisu" i najpoważniejszych „notablów", pominęło go zupełnie i wybrało regentem Assida el Mulka, najstarszego członka dynastyi Kadżarów. Oprócz tego Mulka, według innej pisowni Muelka, istnieje w Persyi jeszcze Nasr el Mulk czy Molk, były minister finansów, wypędzony z kraju w r. 1907. Tak on, jak i regent obecny są zdeklarowanymi przyjaciółmi Anglii.

Z książąt rodziny szacha, których jest razem około stu, wybitną rolę w ostatnich czasach odegrał drugi brat Muzzafer Eddina, a więc i drugi stryj zdetronizowanego szacha książę Zill es Sultan. W przeciwieństwie do Nayeba es Saltaneh, brata swego, jest Zill es Saltan rzekomo mężem liberalnych zasad i postępu, a jako taki skłania się również ku Anglii. Rewolucyoniści perscy nie bardzo, co prawda, wierzą w szczerość jego liberalizmu, na stanowisku gubernatora w Ispahanie rządził bowiem despotycznie i nagromadził olbrzymi majątek, chociaż z drugiej strony zasłużył on się tam także przez wprowadzenie w życie wielu reform w duchu postępu i europejskiej kultury. Jest to człowiek wykształcony i bardzo energiczny. — Jako głowa nacyonalistów i konstytucyonalistów perskich, po zburzeniu medżilisu uchodzić musiał z kraju. Wkrótce atoli już, z okazyi zaślubin swej córki z synem Nayeba es Saltaneh, został ułaskawiony, powrócił, pojednał się z szachem, który zwrócił mu skonfiskowane poprzednio dobra. — Ten miał nadzieję, że powołany będzie na regenta — a podobno, jak słychać, rzeczywiście upatrzony jest do tej godności, którą Assid el Molk sprawować ma tylko prowizorycznie.

Obecnie zanosi się na to, że pomiędzy nim, jako zwolennikiem Anglii, a Nayebem, przyjacielem Rosyi, rozpocznie się cicha, lecz zacięta walka i gra intryg, która regentowi i przywódcom rewolucyi dużo zgotować może kłopotu.

Naturalnie jeszcze wypada, że to także zwycięski sardar Bachtyarów Assad, ma pretensyę do tronu perskiego. Głosił on też poprzednio, że należy wypędzić z kraju całą dynastyę Kadżarów. Jeżeli więc obecnie zadowolił się stanowiskiem ministra spraw wewnętrznych — dał dowód wielkiego poświęcenia dla dobra Persyi, albo też w inny sposób zamierza torować sobie drogę do tronu.

Obok tych „rodowych" wielkości, wysunął się w Persyi na pierwszy plan często w ostatnich dniach wymieniony Sipahdar. Jest to tytuł, nie nazwisko, a oznacza stopień wojskowy marszałka polnego. Zdobywca Teheranu nazywa się właściwie Nasr es Saltaneh i jeszcze przed rokiem, jako Sipahdar, czyli marszałek polny, dowodził wojskami szacha, wysłanemi na zdobycie Tebrisu. Ponieważ zadania tego nie dokonał, a nadto sympatyzował z rewolucyonistami odebrał mu szach komendę, zdegradował go na prostego żołnierza i skonfiskował jego majątek. Wówczas Sipahdar przeszedł otwarcie na stronę rewolucyi, stanął na czele jej wojsk, przywołał Bachtyarów i przez zdobycie Teheranu złamał despotyzm Mohameda Alego. Jest to podobno człowiek bardzo inteligentny, oczytany i rozumny.

Oto grono ludzi, w których rękach spoczywać będą nadal losy Persyi. Pewne zdziwienie wywołała w Europie wiadomość, że nowi władcy perscy przyjęli obok służby państwowej oswłaniowego Lachowa, dowódcę brygady kozaków, który był prawą ręką zdetronizowanego szacha i z jego polecenia zburzył parlament i zwalczał rewolucyę. Czyż nie jest uzasadniona obawa, że będzie on nadal narzędziem rządu carskiego i jako komendant najlepiej wyćwiczonego oddziału wojsk, poplecznikiem reakcyi i wpływów rosyjskich, a więc niebezpieczeństwem dla wolności i niezawisłości państwa? Otóż jedna z korespondencyj z Teheranu przedstawia ten krok nowego rządu, jako zręczny manewr polityczny. Pozostawiając Lachowa na dotychczasowem stanowisku, rząd obecny pragnął odebrać Rosyi ostatni pretekst do pozostawienia wojsk swoich na ziemi perskiej, a tem samem ułatwić jej odwrót. Oby tylko manewr ten nie zawiódł.

I poza tem jeszcze piętrzą się przed nowym rządem wielkie trudności. Nasamprzód trzeba będzie obmyśleć pewne zaopatrzenie dla zdetronizowanego szacha, co nie ulega wątpliwości, że Rosya ten wydatek przeleje na Persyę. Dalej czeka nowy rząd ważne zadanie zreformowania administracyi, usunięcia gubernatorów i urzędników, dopuszczających się grabieży na ludności. A ta czynność może znów rozpętać reakcyę. Zwycięskich Bachtyarów, którzy nie są jeszcze czynnikiem „kulturalnym" i mogą zacząć rozbój i samowolę, trzeba będzie zastąpić wojskiem regularnem. Zadań takich jest mnóstwo, a środków i ludzi do ich wykonania bardzo mało. Wobec tego wewnętrzne odrodzenie Persyi nie obejdzie się zapewne bez dalszych wstrząśnień wewnętrznych.

Nowy, jedenastoletni szach przybrał imię Achmeda. Jest to podobno chłopię inteligentne, ale podobnie jak ojciec, o charakterze upartym i despotycznym.

Katastrofa na wyścigach kolarskich.

Podczas niedzielnych wyścigów kolarskich w berlińskim ogrodzie botanicznym, wydarzyła się katastrofa, która rozmiarami i skutkami swojemi jest bodaj największą w dziejach sportu kolarskiego. Odbyły się dwa zajmujące biegi i publiczność była bardzo dobrze usposobiona, gdy na torze pojawili się cykliści na tandemach motorowych, a mianowicie Contenet, Ryser, Stol i Stellbrink. Na czoło wysunął się Ryser, ale wkrótce prześcignął go Stol. W dalszym ciągu wysunął się na czoło Contenet, który był dotąd ostatni i prowadził wyścig przez 10 kilometrów.

Nagle Stol zaczął szaloną gonitwę i zbliżał się do Conteneta. Publiczność z zapartym tchem spoglądała na tę piekielną jazdę. Wtem wyrwał się krzyk z tysiąca ust. Na skręcie toru powstaje chwilowy wir i ciężki tandem motorowy Rysera upada przez baryerę pomiędzy widzów. Tak zwani deptacze, Borchert i Porte, zostali wyrzuceni z toru na wewnętrzny trawnik i leżeli na ziemi bez ruchu. Tandem, przeleciawszy poza niską baryerę, przydusił sobą dwie panie. Ze zbiornika wylała się benzyna i od rozpalonych cylindrów zaczęła płonąć, a ogień objął trybuny. Powstał nieopisany popłoch. Ludzie biegali tam i napowrót, nie mogąc się wydostać z ogrodzenia. Na wielu osobach płonęły suknie.

Straż ogniowa puszcza prąd wody na miejsce katastrofy. Po kilku minutach można już było ocenić jej rozmiary. Z pod tandemu wydobyto jednę kobietę ciężko poparzoną i zranioną, z drugiej pozostały tylko zwęglone zwłoki. Stwierdzono, że **4 osoby zginęły**, 20 osób odniosło ciężkie rany, 8 osób lżejsze, a dodać należy znaczną liczbę widzów, którzy równie zostali lekko zranieni, ale nie korzystali na miejscu z opieki lekarskiej.

Katastrofę spowodował następujący wypadek: Stol przejechał włośnie obok Rysera, gdy nagle obręcz motoru w tandemie Stola pękła. Stol i jego deptacz runęli na ziemię. Ryser, który tymczasem nadjechał, chciał wyminąć leżących na ziemi i zrobił silny skręt, przyczem siła odśrodkowa wyrzuciła tandem poza baryerę. Otóż rzeczoznawcy podnoszą, że obecnie baryery dokoła toru wyścigowego powinny być wyższe, niż dawniej, gdyż teraz maszyny tandemów mają siłę 40, a nawet więcej koni. Muszą mieć zdolność do przejechania 100 kilometrów bez przerwy, skutkiem czego jeździec zabiera znaczny zapas benzyny. Otóż zbiornik benzyny z cienkiej blachy łatwo pęka, a benzyna, wylewając się na gorące tłoki, w tej chwili płonie. Tak się stało w Berlinie.

Kronika.

Kraków, 20 lipca.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali:

Wł. Zajdler z Królestwa Polskiego 50 kor. — Oddział nauczycielski, zebrany na ćwiczeniach wojskowych, przy 13 p. p. w Krakowie, złożył zamiast wieńca na trumnę towarzysza ćwiczeń Józefa Maziarza — zmarłego w czasie odbywanych ćwiczeń, na ręce kolegi M. Kantora 14 kor. 88 h.

Z powodu zaślubin p. p. B. i A. Etgensów, uczestnicy śniadanka 18 b. m., 10 kor.

Zebrane od gości na weselu p. p. Stanisławów Straników 34 kor. 2 hal.

Tomek, Jaś, Marynka i Hania S. z Korysnówki 4 kor. — S. P. 10 kor.

Sprawy miejskie. Wczoraj po południu pod przewodnictwem prezydenta dra Lea, odbyła komisya administracyjna trzecie z rzędu posiedzenie w sprawie proponowanej przez rząd reformy podatków spożywczych w mieście Krakowie. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek domagania się od rządu zupełnego zniesienia obowiązującej w Krakowie taryfy akcyzowej.

Sprawa powyższa przedstawioną będzie na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej.

Wycieczka czeska do Krakowa. Celem przyjęcia czeskiej wycieczki, która przybywa do naszego miasta w dniu 7 sierpnia, zawiązał się tymczasowy komitet, w skład którego wchodzą im. Rady miasta prezydent dr Leo; senat uniwersytetu Jagiellońskiego zastępuje rektor dr Fierich, prezydyum Izby handlowej p. Maurycy Dattner; prezydyum Izby rękodzielniczej p. Piotr Kosobucki; prezydyum Kongregacyi kupieckiej dr Henryk Szarski; prezydyum Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej p. August Porębski; prezydyum Towarzystwa lekarskiego dr Stanisław Dobrowolski; prezydyum Towarzystwa technicznego p. Ludwik Regiec. Tymczasowy komitet zamierza stworzyć obszerniejszy i w tym celu wysłał zaproszenia do rozmaitych instytucyj krakowskich o delegowanie swych zastępców na posiedzenie komitetu obywatelskiego, mające się odbyć w piątek dn. 23 b. m. o godz. 5 po południu w sali Rady miasta.

Z komitetu dla spraw Muzeum techniczno-przemysłowego. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Lea posiedzenie komitetu dla spraw Muzeum techniczno-przemysłowego, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek w sprawie zezwolenia gminy na wybudowanie na gruncie miejskim hali maszynowej stolarskiej. Następnie rozpatrywał komitet sprawę fasady budującego się przy ul. Smoleńskiej gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu.

Z Muzeum narodowego. Dnia 16 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum narodowego. Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi i wyraził jej uznanie za pracę około rozwoju instytucyi, wykazującej już dzisiaj frekwencyę roczną, dosięgającą cyfry 50.000 osób zwiedzających, oraz starania około konserwacyi i inwentaryzacyi powierzonych Muzeum dzieł sztuki.

Komitet wyraził dalej ubolewanie, że świetny rozwój instytucyi jest w wysokim stopniu krępowany brakiem miejsca, który uniemożliwia odpowiednie wystawienie dzieł sztuki i zabytków.

W dalszym ciągu przedłożyła dyrekcya komitetowi plany umieszczenia zbiorów Muzeum w gmachu poszpitalnym na Wawelu i udowodniła, że budynek ten wcale nie jest za obszerny na pomieszczenie zbiorów, sięgających cyfry około 250.000 numerów.

Ze sfer teatralnych. P. Natalia Pomian-Borodziczowa, b. artystka sceny krakowskiej, jedna z wybitniejszych sił personalu, która w roku zeszłym nie uzyskała przedłużenia kontraktu z dyrekcyą teatru krakowskiego, zaangażowana została na stałe do Teatru Rozmaitości w Warszawie.

Ruch na moście podgórskim, tej jedynej arteryi, łączącej Kraków z Podgórzem, staje się wprost niemożliwym, z powodu braku wszelkiego nadzoru policyjnego i z powodu reperacyi jednej połowy mostu, trwającej już przeszło 4 miesiące.

Opieszałość, z jaką władze rządowe te roboty na moście podgórskim prowadzą, jest w wysokim stopniu gorszącą. Zamiast zmobilizować liczny oddział robotników, którzyby w przeciągu kilkunastu, co najwyżej dni, zepsute części mostu zastąpili nowemi, zatrudnia paru robotników, którzy już 4 miesiące wstrzymują ruch na całej jednej połowie mostu.

Następstwem tego jest ścisk i zamięszanie, wywoływane przez zdążające z dwóch przeciwnych stron pojazdy. Można o szczęściu mówić, że dotychczas wskutek tego nie przyszło do poważniejszego wypadku. Niestety policya, pomimo że urzęduje ona w Krakowie i Podgórzu, nie poczuwa się wcale do obowiązku utrzymywania jakiegokolwiek na tym moście porządku. Woźnice najeżdżają też na siebie, krzykom hałasom i złorzeczeniom nie ma końca.

Od czegóż, pytamy, jest przedewszystkitm konna policya? Jeżeli gdzie i kiedy, to w takich wypadkach spełnićby ona mogła ważne zadanie, wskazując pojazdom kierunek i chwilę jazdy. Tymczasem zarówno na moście podgórskim, jak na innych, przez ożywioną komunikacyę zagrożonych punktach miasta, nie ma nigdy konnego policyanta.

Od czegóż właściwie są konni policyanci w mieście?

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała wczoraj niejakiego Franciszka Kowalika za kradzież desek, oraz Arona Baitschera, obwinionego o podburzanie tłumu do bicia szyb w mieszkaniach właścicieli kamienic — w czasie niedzielnych zaburzeń na Kazimierzu.

Z kraju.

Zamordowanie adwokata Halbreicha. Z Białej donosi nam nasz korespondent pod datą 19 b. m. Policya w Bielsku dokłada starań, ażeby wyjaśnić sprawę morderstwa adwokata dra Halbreicha. Dochodzenia wykazały, że wieczór, w przeddzień morderstwa, widziano słusznego, silnego mężczyznę w pilśniowym kapeluszu i zielonem ubraniu, skradającego się do domu. Morderstwo popełniono między 2 a 3 godziną rano. Morderca otworzywszy podrobionym kluczem mieszkanie dra Halbreicha, dostał się do sypialni, gdzie kamieniem, umocowanym na powrozie, uderzył swą ofiarę silnie kilkakrotnie w głowę, a okręciwszy jej potem sznur około szyi, dusił ją tak długo, aż śmierć nastąpiła.

Sąsiedzi nie słyszeli żadnego podejrzanego szmeru, co się da tem wytłómaczyć, że morderca, skradając się, posiadał kalosze, które potem zostawił w mieszkaniu dra Halbreicha. Podejrzenie padło na pokojówkę, która przed niejakim czasem u dra Halbreicha służyła, a którą odprawiono. — Aresztowano też jej kochanka pod zarzutem morderstwa rabunkowego, tutejszego czeladnika fryzyerskiego, ale wypuszczono go wkrótce, gdyż wykazał swoje „alibi" na przeciąg całej nocy. Magistrat w Bielsku wyznaczył 500 koron nagrody za schwytanie mordercy.

Tymczasowo nastąpił w aferze morderstwa dra Halbreicha nowy sensacyjny zwrot. W mieszkaniu stróżowej domu, gdzie dr Halbreich mieszkał, niejakiej Maryi Kaifasz, znaleziono dwie skrwawione bluzki, o których pochodzeniu podaje właścicielka sprzeczne odpowiedzi. Dalej przy wejściu do piwnicy znaleziono odcisk skrwawionego palca, jak się pokazało, identycznego z palcem stróżowej. Stróżową, jako też służącą zamordowanego, Helenę Frank, aresztowano. — Pokojówka, składając sprzeczne zeznania, zwróciła na siebie podejrzenie. Początkowo twierdziła, że w nocy, w której popełniono zbrodnię, była w domu, a potem twierdziła, że wyszła na wesele w Komorowicach. Policya przypuszcza, że właściwym mordercą jest syn stróżowej, obecnie bawiący w Prusach. Aresztowanie jego zarządzono.

Ten sam korespodent donosi nam telegraficznie:

Wczoraj popołudniu odbyła się, w obecności majstra kominiarskiego Warmusa, ponowna rewizya w mieszkaniu aresztowanej stróżowej Kaifaszowej, przyczem znaleziono w piecu schowany złoty zegarek z łańcuszkiem oraz dwie portmonetki, zrabowane w mieszkaniu zamordowanego adwokata dra Halbreicha. — Na tej podstawie przypuszcza policya stanowczo, że morderswo popełniła stróżowa, która jednak dotychczas nie przyznała się do winy.

Nowy Sącz, 20 lipca. (Klucz zbyszycki. — Apel do Rady powiatowej. — Sokół. — Walne zgromadzenie).

Klucz zbyszycki po ś. p. Głębockim przeszedł w ręce polskiego nabywcy Jordana, właściciela wojnickiego klucza, za cenę 1,120.000 koron.

Ze wszystkich stron odzywają się pod adresem Rady powiatowej żądania ażeby przystąpiła do regulacyi gościńców, a w szczególności drogi do Krynicy i aby raz już zbudowała odpowiednie mosty, ze względu na wielki ruch turystyczny i przewozowy na tej drodze.

Tow. Sokół krząta się około budowy drugiej sali gimnastycznej, która ma stanąć pod jesień; wydział niebawem wyda 10-koronowe akcye, które powinny się jak najliczniej rozejść wśród społeczeństwa. Wydział Sokoła powołał do życia komisyę obchodu grunwaldzkiego, która utworzy obszerniejszy komitet obywatelski, celem przygotowania uroczystości.

Zarząd pow. Kółek rolniczych zwołuje na piątek 23 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie Kółek do ratusza, celem przystąpienia do spółki handlowo-rolniczej. Porządek dzienny obejmuje także sprawozdanie z ogólnej rady w Krakowie i uwagi krytyczne z lustracyi Kółek rolniczych pow. nowosądeckiego.

Staraniem T. S. L. i Kółek rolniczych odbyły się w Rdziostowie u posła St. Potoczka rolniczo-oświatowe wykłady. Po zajmujących obrazach świetlnych urządzono pogadankę z zakresu gospodarstwa, o hodowli drobiu, królików i pszczół.

Ze świata.

35 osób w niewoli bandytów. Z Augustowa w Królestwie Polskiem donoszą o niesłychanie zuchwałym napadzie bandyckim.

Na 15 wiorście od Augustowa stoi budka dróżnicza, gdzie się ulokowało na noc z 12 na 13 lipca sześciu bandytów, w zamiarze grabienia przejezdnych kupców.

Włościan, jadących na jarmark do Lipska, bandyci nie zatrzymywali, lecz tylko furmanki, na których jechali z wyglądu zamożniejsi Żydzi i Niemcy. Zatrzymali do 10 takich wozów i z nich pod groźbą browningów ściągali jadących, wiązali im ręco i rewidowali. Wszystkich zatrzymanych i zrewidowanych było 25 mężczyzn i 10 kobiet. Po rewizyi zamykano ich w budce, przy której stało trzech bandytów na straży, z wycelowanemi do drzwi i okien browningami.

Po zabójstwie kupca Wegmana, po jednemu zaprowadzono wszystkich na górę, nad mieszkaniem dróżnika, wraz z jego rodziną, związano im nogi, następnie zamknięto górę na kłódkę, a okno zabito deskami. Umknęli najlepszymi końmi, pourzynawszy uprzednio postronki u pozostałych wozów. Wszystkich pieniędzy zrabowano 15 tysięcy rubli, w tej liczbie Niemcom zabrali około 8 tysięcy. Kiedy poszkodowani zaczęli uskarżać się, że nie mają o czem wrócić do domu, przywódca bandytów był na tyle wspaniałomyślny, że każdemu udzielił po parę rubli na drogę, a jednemu, u którego zrabowano większą sumę, zwrócił aż 34 ruble. Konie znaleziono w Grodnie, gdzie aresztowano trzech podejrzanych młodych ludzi.

Strajk w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. W piątek, jak donoszą nam z Ostrawy Morawskiej, wszyscy górnicy z kopalni „Bettina" w Dąbrowie rozpoczęli strajk. Podczas ostatnich roków urzędu pojednawczego w kwietniu b. r. delegaci górników i gwarectw zgodzili się na utworzenie dla górników domu rekonwalescentów. Koszta w sumie 300 tysięcy koron miały obie strony ponieść w połowie. Przedstawiciele górników żądali na ten cel nabycia sanatoryum dra Maya w Wielkich Kończycach, czemu sprzeciwiali się właściciele kopalń. Zgodzili się wreszcie na to i zawarto kontrakt kupna i sprzedaży. Robotnikom na pokrycie sumy kupna, która przypadała na nich, miano przez sześć miesięcy odciągać z płacy co miesiąc po 40 hal. Gdy dnia 15 b. m. przy półmiesięcznej wypłacie miano ściągnąć ową należytość, górnicy nie zgodzili się na to. Właściciele kopalń powołali się na kwietniową ugodę zaś górnicy zagrozili strajkiem. Jakoż robotnicy z szybu „Bettina" rzeczywiście przystąpili do strajku.

Nowe sprzeniewierzenie w Wiedniu. Jak to już donieśliśmy, wywołała w Wiedniu znaczne zaniepokojenie nowo odkryta defraudacya, której dopuścił się zarządca tamtejszych składów, będących własnością Tow. akcyjnego. Defraudacye, popełnione przez owego zarządcę, nazwiskiem Karol Lechner, ciągną się od trzech lat, a wynoszą razem przeszło 150 tysięcy koron i są w znacznej części wynikiem bardzo lekkiej kontroli. Sprawa byłaby dalej pozostała w ukryciu, gdyby nie ta okoliczność, że towarzystwo wymienione przystąpiło do likwidacyi, którą prowadzi jeden z wiedeńskich banków. Podczas przeglądania ksiąg, odkryto braki i wezwano Lechnera, ażeby w ciągu 24 godzin sprawę załatwił, Lechner jednakże skorzystał z tej zwłoki i uciekł prawdopodobnie do Ameryki. Teraz dopiero dowiedziano się nagle, że Lechner po całych nocach grywał w karty, że stawiał znaczne kwoty na wyścigach i że nawet pewnego razu został w kawiarni razem z innymi graczami przez policyę złapany „in flagranti". Od tego czasu uprawiał grę w karty w prywatnych pomieszkaniach. Lechner, liczący 42 lat życia, ojciec dwojga dzieci, był tęgim urzędnikiem i cieszył się zaufaniem swoich mocodawców. Pierwszym nieszczęśliwym skutkiem tej defraudacyi jest samobójcza śmierć radcy cesarskiego Józefa Wolfbauera, który jako dyrektor składów ponosi moralną i materyalną odpowiedzialność za defraudacye Lechnera.

Nowy regulamin wojskowy. Z Wiednia donoszą: W jesieni ogłoszony będzie nowy regulamin ćwiczeń wojskowych. Podług nowego regulaminu, usunięte będą ćwiczenia, przeznaczone tylko do parady, a nie mające na wypadek wojny praktycznego znaczenia. Natomiast wprowadzone będą rozmaite nowości na podstawie doświadczeń, poczynionych w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Popłoch w obozie. „Narodni Polityka" donosi z obozu pod miejscowością czeską Nowy Benatek o popłochu, który powstał podczas ćwiczeń w strzelaniu na pobliskiej strzelnicy pod Mladą. W ćwiczeniach brał udział także szwadron dragonów z Brandysu nad Elbą. Konie uwiązano w rzędach po 50 do kołków wbitych w ziemię i pozostawiono pod strażą, a jeźdźcy strzelali. Jeden z kapitanów 91 pułku piechoty zatrzymał kompanię przed końmi i kazał dać salwę ślepych strzałów. Spłoszone konie zerwały uździenice i pognały w pole, przyczem 40 koni odniosło ciężkie rany. Sześć koni musiano natychmiast zastrzelić. Zawiadomiony o tym wypadku arcyksiążę Karol Franciszek przybył na strzelnicę. Konie pochwytano w okolicznych wsiach.

Tajemnicza zbrodnia. Sprawa zamordowania chorążego Zeumego w mieście Stendal pod Magdeburgiem, przedstawia się wedle relacyi dzienników berlińskich w sposób następujący. Chorąży Zeume pił z kilku oficerami w kasynie wojskowem, poczem wszyscy udali się do restauracyi. Zeume powrócił do domu silnie podchmielony. Gdy w jego pokoju, w koszarach położonym, padł strzał, mieszkańcy przeciwległej kamienicy podnieśli alarm. Świadkowie, którzy weszli do pokoju Zeumego, ujrzeli, że Zeume zupełnie nagi leżał na łóżku, a ciało było na pół przewieszone ku podłodze. Kula przeszyła czaszkę za lewem uchem i wyszła przodem z głowy. Jednoroczny ochotnik Baumgart, którego po strzale zastano w kurytarzu, był równie zupełnie nagi. Baumgart, przyjaciel Zeumego powrócił z nim razem do domu, ale poprzednio nie znajdowali się we wspólnem towarzystwie. Jak stwierdziła wojskowa komisya śledcza, Zeume został zastrzelony przez Baumgarta, który następnie wpadł do pokoju jednorocznego ochotnika Vossa, gdzie go ujęła straż wojskowa. Władza wojskowa otacza tę sprawę, jak najściślejszą tajemnicą. Baumgart zabójstwo popełnił widocznie w stanie zupełnego opilstwa. Koledzy przedstawiają go, jako człowieka o usposobieniu nieobliczalnem.

„Pamiątki" po Bülowie. Rządy kanclerskie księcia Bülowa w Niemczech na długo zapewne pozostaną w pamięci narodu filozofów, lecz bynajmniej nie we wdzięcznej pamięci. Pozostały bowiem po nich „pamiątki", które tak pod moralnym, jak i materyalnym względem ciążyć będą dotkliwie nad następnemi pokoleniami. W dziedzinie moralnej zaznaczyła się wstrętna korupcya wśród biurokracyi, korupcya nietyle pieniężna, ile karyerowa, polegająca na dobijaniu się urzędów i awansów, nie drogą zasług i zdolności, lecz drogą służalczego schlebiania rządowi. Rząd poniekąd sam ją szerzył i pielęgnował — przedewszystkiem w dzielnicach polskich, gdzie coraz nowe ustanawiał premie za gwałty i szykany i wogóle każdego rodzaju znęcanie się nad ludnością polską. Koroną perfidnej i brutalnej polityki Niemiec względem słabszych była ustawa o wywłaszczeniu Polaków z ziemi, która zniesławiła cały naród niemiecki. W dziedzinie materyalnej główną część spuścizny po Bülowie stanowi kolosalny wzrost długów Rzeszy niemieckiej. W dwudziestu ośmiu latach rządów jego poprzedników dosięgły one wysokości 2.300 milionów marek, w ciągu 9 letnich rządów Bülowa wzrosły one 4.500 milionów, a więc o 2200 milionów, właściwie zaś o blisko 3 miliardy, ponieważ oprócz tych 4500 milionów długów właściwych, pozostało jeszcze około 600 milionów niedoboru, z dwóch lat ostatnich, które trzeba obecnie pokryć nową pożyczką. Uchwalone teraz nowe podatki zasilą dopiero następne budżety, a i te bogdaj czy wystarczą na pokrycie wzrastających szybko wydatków. Jeżeli do tego dodamy jeszcze znaczne obniżenie się powagi i wpływów politycznych Rzeszy niemieckiej na zewnątrz, otrzymamy spuściznę — wcale nie wesołą.

Trzęsienie ziemi w Grecyi. Rok bieżący, tak obfitujący w katastrofy, powstałe skutkiem trzęsienia ziemi, dodał do kroniki tych katastrof nową kartę. Jak doniosły telegramy, trzęsienie ziemi objęło niewielką stosunkowo część kraju, ale zrządziło olbrzymie szkody. I tak w mieście Havari runęło 400 domów, przyczem zginęło 30 osób. Także w innych miejscowościach zginęła pewna liczba mieszkańców. Wstrząśnienia odczuto również w Patras i Pyrgos.

Jak donosi „Lokal-Anzeiger", prowincya Elis jest widownią ciągłych wstrząśnień ziemi. Całe wsie leżą w gruzach, a w niektórych miejscach wydobywa się ogień ze szczelin, powstałych w ziemi. Liczba zabitych i rannych jest bardzo znaczna.

Prowincya Elis tworzy z Achają jednę całość i leży na zachodniej stronie Peloponezu. Powierzchnia Elisy z Achają wynosi 5.075 kwadratowych kilometrów i liczy około 215.000 mieszkańców. Po wiekowych spustoszeniach, zrządzonych tutaj przez Turcyę, zdołali Grecy wskrzesić nowe życie i zabiegliwością doprowadzili tę okolicę prawie do kwitnącego stanu. Pyrgos leży nad morzem w południowej części prowincyi, zaś Patras równie nad morzem, ale na krańcu północnym. Kolej, idąca wielkim łukiem wzdłuż morza, łączy oba te miasta. Havari leży w głębi lądu.

Ambasada rosyjska w Paryżu, jako rezydencya tajnej policyi rosyjskiej. Burcew w dalszym ciągu demaskuje w „Matinie" policyę rosyjską. Oficyalnie poselstwo rosyjskie o istnieniu tej tajnej policyi nie wiedziało, ale tylko oficyalnie, gdyż półurzędowo wiedzieć jednak musiało, chociażby dlatego, że rezydencya tej tajnej policyi mieściła się w tym samym gmachu przy ulicy Grenelle nr 79, w którym jest ambasada. Okna policyi wychodziły na podwórze, naprzeciwko gabinetu konsula, w którym się wizuje paszporty. Tam właśnie był gabinet i Raczkowskiego i Ratajewa, i Manuiłowa i Hartinga. Różnica tylko polegała na tem, że kiedy tamci figurowali pod własnemi nazwiskami, Harting konspirował jako Kraft.

Istniała jeszcze w Paryżu najtajniejsza policya, o której nawet Harting nie wiedział. Policya ta znosiła się bezpośrednio z policyą petersburską. Nie miała ani stałej rezydencyi, ani oficyalnego przedstawiciela, jakkolwiek akredytowanego przy rządzie francuskim. Był to oddział lotny. Zadaniem jego było spełnienie najbardziej tajnych zleceń. Niedawno oddział taki był odkryty i salwował się ucieczką. Specyalni ludzie bywają delegowani z Petersburga dla zawożenia rozkazów takim oddziałom.

Takim pełnomocnikiem był Gerasimow, były naczelnik „ochrany" petersburskiej, który obecnie zajmuje daleko wyższe stanowisko. W takim też celu przyjechał jeden z najtajniejszych przedstawicieli policyi rosyjskiej, Dobroskokow, inaczej Dubryckij. Jeszcze w 1905 r. należał on do terorystycznej organizacyi, która była w stosunkach z socyalną demokracyą i dostarczała broń rewolucyonistom. Obecnie Dobroskokow jest naczelnikiem brygady dla specyalnego śledzenia socyalistów rewolucyonistów. Do Paryża Dobroskokow przyjechał w kwietniu i pod nazwiskiem Nikołajewa mieszkał w hotelu Faitbontin, gdzie go odwiedzali różni agenci. Między innemi to dało możność zdemaskować jednę z jego agentek, znakomicie udającą rewolucyonistkę, tak, że musiała uciekać z Paryża.

Smierć Don Karlosa. Znowu poszedł do grobu jeden z owych pretendentów do tronu, których Daudet opisał tak świetnie w powieści p. t. „Królowie na wygnaniu". Zmarły do ostatka uparcie podnosił swoje prawa do tronu hiszpańskiego, które już ojciec jego Jan Karol uznał za stracone. Urodzony w r. 1848 w Lublanie stracił właściwie wszelkie, nawet formalne prawa do tronu hiszpańskiego skutkiem tego, że ojciec jego w r. 1861 zrzekł się wszelkich pretensyj w tym kierunku. Don Karlos otrzymał atoli pretensye do tronu w spadku po Don Karlosie, drugim synie Karola IV, króla Hiszpanii, i jako pretendent wystąpił po raz pierwszy w r. 1872, przyjąwszy tytuł księcia Madrytu. W dniu 21 kwietnia 1872 r. rozpoczęło się powstanie karlistów w Hiszpanii. Don Karlos zamianował dowódcą karlistów generała Diazadę Rada, zaś dowódcą wojsk rządowych był marszałek Serrano. Dnia 2 maja 1872 odbył Don Karlos wjazd tryumfalny do miasta Vara i wydał tam dwie proklamacye do narodu i do armii. Ale w dwa dni później karliści zostali na głowę pobici przez generała Morionesa. Po tej klęsce Don Karlos zniknął z Hiszpanii, gdzie pozostał jego brat Alfonso. Wreszcie karliści przycichli, a w sierpniu 1872 r. rząd udzielił im nawet amnestyi. W r. 1873, gdy po abdykacyi króla Amadeusza ogłoszono republikę, karliści znowu zaczęli się ruszać i Don Karlos powrócił powtórnie do Hiszpanii. Powstanie ciągło się do r. 1875. Gdy Alfons XII zasiadł na tronie, rząd wystąpił energicznie przeciwko karlistom. D. 26 lutego 1876 karliści złożyli broń pod Pampeloną, a Don Karlos wyjechał do Francyi. To był ostatni występ zmarłego pretendenta. Don Karlos ożenił się z ks. Małgorzatą Parma, a po jej śmierci z ks. Maryą Rohan. Z pierwszego małżeństwa pozostało pięcioro dzieci, między niemi jedyny syn ks. Jaime, który służy w rosyjskiej armii, a mianowicie w grodzieńskim pułku huzarów gwardyjskich. On może objąć rolę pretendenta — beznadziejną.

Z Berlina telegrafują: „Voss. Ztg." donosi z Madrytu: Prasa liberalna poświęca bardzo sympatyczne wspomnienie zmarłemu Don Carlosowi. Utrzymują, że partya karlistów prawdopodobnie rozwiąże się obecnie i porozumie się z panującą dynastyą.

Nadużycia na kolei moskiewskiej. Z Moskwy donoszą: Gazeta „Stołeczna Mołwa" opowiada niemożliwe rzeczy, które się działy na kolei moskiewskiej. Łapówek dawano tak dużo, tak często i tak otwarcie, że naczelnicy musieli zaprowadzić osobne biuro dla przyjmowania posyłek i trzymali do tego osobnego urzędnika. Robota tego urzędnika polegała na sortowaniu posyłek pieniężnych, i oddawaniu adresatom. Przed świętami praca tego urzędnika znacznie się powiększała. Przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą tonął poprostu w pakietach pieniężnych. Obecnie ta sama gazeta otrzymała wiadomość, że wobec rozgłosu, jakiego ta sprawa nabrała, starają się skryć końce w wodę. Cała buchalterya i kancelarye pp. Raszewskiego i Pieszechonowa zajęte są niszczeniem podejrzanych dokumentów.

Zmarli.

Józef Papiz, urzędnik dyrekcyi kolei państwowej, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 47.

Dnia 16 b. m. zmarł w rodzinnej wiosce Taszycach pod Wieliczką ś. p. Wojciech Batko, ukończony słuchacz akademii górniczej w Leoben.

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało asystenta cłowego, Bronisława Sokola, oficyałem cłowym w X klasie rangi; asystentów cłowych: Bronisława Seję i Jana Dylskiego oficyałami cłowymi w X klasie rangi; prowizorycznego asystenta cłowego, Romana Minkusiewicza, tudzież praktykantów cłowych: Michała Woźniakiewicza i Kazimierza Pilszaka asystentami cłowymi w XI klasie rangi, wreszcie tytularnego respicyenta straży skarbowej, Kazimierza Szymańskiego, poborcą cłowym przy galic. urzędach cłowych.

Galic. dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała absolwenta szkoły realnej, Jakóba Górkę, absolwentów gimnazyum: Ignacego Pańczyka, Romana Hakallę, Jana Decowskiego, Stanisława Biedronia, Franciszka Chytrosia, Jana Albrychta, Filipa Kumięgę, Edmunda Zimmera, Karola Polaseka, Stanisława Dzierzyńskiego i słuchacza praw Szczepana Zaczka praktykantami pocztowymi.

Minister kolei żelaznych przeniósł starszego komisarza budownictwa, Bronisława Zangena, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi w Czerniowcach, na jego własną prośbę, do okręgu dyrekcyi kolei Północnej.

W okręgu dyrekcyi lwowskiej przyjęty został Władysław Miarczyński, jako asystent budownictwa i przydzielony do sekcyi konserwacyi w Podwołoczyskach, a Abraham Ornstein, jako bezpłatny wolontaryusz dla urzędu ruchu w Stryju. Dalej przeniesieni zostali: oficyał Stanisław Przylibski z Podzamcza do dyrekcyi we Lwowie; manipulantka Emma Chechłowska z Sambora do Tarnopola, oraz asystent Stanisław Mazur z Podzamcza do Sambora. Nakoniec zamianowani zostali aspirantami następujący wolantaryusze: Alfons Orell w w Podzamczu; Michał Łytwiak w Jarosławiu; Stanisław Tarczyński w Jarosławiu; Zygmunt Kiełb we Lwowie; Stefan Filipowicz we Lwowie; Stanisław Tomek w Zagórzu; Władysław Smalec w Drohobyczu; Mieczysław Borowiecki w Borysławiu; Jan Hermann w Jeziernej; Aleksander Patuszek w Łańcucie; Tadeusz Hoszard w Sądowej Wiszni; Kazimierz Szaynowski w Oleszycach; Jan Wiącek w Lubaczowie; Jan Szybalski w Mikołajowie-Drohowyżu; Michał Kuc w Radymnie i Kazimierz Stanek w Lisku-Łukawicy.

Z kalendarza. We wtorek 20 lipca: Czesława i Hieronima; we środę 21 lipca: Praksedy i Daniela pr.; we czwartek 22 lipca: Maryi Magdaleny i Teofila.

Wschód słońca 20 lipca o godz. 3 min. 55, zachód o godz. 7 m. 38; długość dnia 16 godzin min. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 19 lipca termometr doszedł od + 27·0 do 24·2 C.; — barometr padał.

Dnia 20 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·3 mm., termometru + 17·2 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

We wtorek: „Carmen".
We środę: „Czar walca".
We czwartek: „Pajace" i „Cavaleria Rusticana" (występ Ireny Sołłohub i T. Łowczyńskiego).
W piątek: „Księżniczka dolarów".
W sobotę: „Madame Butterfly" (występ T. Łowczyńskiego).
W niedzielę: „Księżniczka dolarów".
W poniedziałek: „Rozwódka".

Dział ekonomiczny.

Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1) Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie, w inny sposób nabyte. 2) Ukończony 14 rok życia i należyte rozwinięcie fizyczne.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić uczniów na przodowników (majstrów) i zawodowych sukienników — i podać młodzieży, która poświęci się temu zawodowi wszystkie wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne. Nauka w szkole trwa 2 lata i jest bezpłatna — nadto uczniowie za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, otrzymują pieniężne nagrody.

W roku 1899 utworzony został przy szkole sukienniczej oddział dla tkactwa mechanicznego i stosownie do tego rozszerzono też program nauki. — Uczniowie, którzy ten oddział ukończą, znaleść mogą zatrudnienie w fabrykach sukna, jako starsi robotnicy i majstrowie.

Uczniowie ubodzy a pilni, mogą być umieszczeni za skromną opłatą w bursie szkolnej. Bliższych wyjaśnień udziela zarząd szkoły.

Zbrodniczość a szkoła ludowa.

Reakcyjna prasa francuska nieustannie podnosi ciężkie zarzuty przeciwko nowoczesnej szkole ludowej, której zarzuca pomiędzy innemi, że demoralizuje młodociane dusze. Do tych wstrętnych napaści przyłączył się nawet człowiek tej miary co Barrès, nacyonalistyczny deputowany, którego zaślepiła partyjna zaciekłość. Wobec tego senator Maurycy Faure, sprawozdawca budżetu oświaty wystąpił w paryskim dzienniku „Journal" z rzeczowem odparciem owych zarzutów na podstawie cyfr.

Przeciwnicy świeckiej szkoły podnoszą głównie rzekomy wzrost występków, czyli zbrodniczości („criminalite") pośród młodocianych zastępów, co ma znowu pochodzić z czytania kronik w dziennikach. Możnaby zapytać, kto tutaj winien: „szkoła, czy prasa" — ale pomijamy tę sprzeczność i przechodzimy do wywodów senatora Faure'a. Otóż od lat 25 graficzna krzywizna zbrodniczości pośród młodocianych we Francyi stale i znacznie się obniża, a dowodem są wykazy statystyczne ministerstwa sprawiedliwości. Reakcyoniści twierdzą jednakże, jakoby te cyfry, obejmujące wyroki, były złudnemi, nie uwzględniają bowiem tej okoliczności, że liczna dziatwa, która popełniła jakieś przestępstwo, oddawaną bywa pod opiekę tak zwanej „Assistance publique" lub dobroczynnych zakładów i w ten sposób nie dostaje się do spisu młodocianych skazańców. Zapominają atoli, że to są drobne wykroczenia i że chodzi o zmniejszanie się prawdziwej zbrodniczości pośród młodocianych.

Liczba młodocianych, oskarżonych o ciężkie zbrodnie w czasie od r. 1881 do 1886 wynosiła każdego roku 32, w latach 1886 do 1895 spadła na 31, następnie w okresie czasu do r. 1900 na 26 i od tej pory waha się pomiędzy liczbami 20 a 24. Wymowniejszemi są jeszcze cyfry, odnoszące się do zasądzonych przez policyę poprawczą dzieci poniżej 16 lat życia:

Czas w latach.	Chłopcy.	Dziewczęta.	Razem
1881—1885	5054	792	5846
1886—1890	6017	963	6980
1891—1895	5919	984	6903
1896—1900	4985	791	5776
1901—1905	4084	578	4662

W ostatnich latach cyfry te ponownie się obniżyły. Podobnie pomyślny wynik daje statystyka młodocianych, którzy zostali uwolnieni, gdyż działali bez świadomości, albo którzy po lekkich wyrokach oddani zostali do zakładów poprawczych. Oto cyfry:

Lata.	Chłopcy.	Dziewczęta.	Razem.
1875	7868	1838	9706
1880	7160	1600	8760
1885	5282	1063	6345
1890	5134	1084	6218
1895	5037	1066	6103
1900	3828	754	4582
1905	2511	442	2953

W latach 1906 i 1907, co do których pojawiła się już urzędowa statystyka, nastąpiło wzmożenie się zbrodniczości, ale wzmożenie to jest tylko pozorne i wypłynęło z tej okoliczności, że wedle ustawy z dnia 12 kwietnia 1906 r., wiek odpowiedzialności karnej posunięty został z 16 na 18 lat, przez co liczba wypadków karnych młodocianych musiała się zwiększyć. Połowa przymusowych zakładów wychowawczych została zamknięta z powodu silnego zmniejszania się wychowanków. Grają tu rolę założone świeżo zakłady prywatne tego rodzaju, ale niemniejszy wpływ wywarło zmniejszenie się zbrodniczości wśród młodocianych. A wreszcie najwymowniejsze są cyfry, odnoszące się do oskarżonych, którzy stawali przed sądami przysięgłych, a którzy albo uczęszczali do szkoły, albo byli analfabetami: W r. 1881 było pomiędzy wezwanymi przed sąd przysięgłych obwinionymi w liczbie 4.320 osób 459 analfabetów — w r. 1906 na 3.128 obwinionych 91 analfabetów.

Przeciw komu cyfry te przemawiają? — zapytuje Faure. Chyba nie przeciwko świeckiej szkole ludowej. Zbrodniczość pośród młodocianych zmniejsza się właśnie dzięki tej szkole, której wpływ jeszcze się wzmoże, jeżeli zasada przymusowej nauki będzie ściśle przestrzegana, a nauka dopełniająca będzie lepiej zorganizowana.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 lipca.

Pomnik ś. p. Andrzeja Potockiego. W ostatnich dniach czerwca odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu budowy pomnika, pod przewodnictwem marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, przy udziale wszystkich członków. Stwierdzono, że w kasie Banku krajowego złożono gotówką przeszło 60.000 koron; kwota subskrybowana przez urzędników namiestnictwa i krajowej Rady szkolnej wynosi także już przeszło 40.000 koron. Jest przeto wszelka nadzieja, że w niedługim czasie suma składek dojdzie do wysokości co najmniej 140.000 koron. Wobec tego uchwalono przystąpić do wykonania zamierzonego dzieła, a w tym celu odniesiono się do szeregu artystów-rzeźbiarzy, by wzięli udział w ograniczonym konkursie i modele pomnika przedłożyli komitetowi do kwietnia 1910 r.

Członkowie komitetu, po dokładnem obejrzeniu miejsca, uchwalili, że pomnik ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, stanie na tak zw. Wałach Gubernatorskich, naprzeciwko wejścia do gmachu namiestnictwa.

Przy tej sposobności komitet przypomina, że wszelkie kwoty na ten cel przeznaczone, składać można, na listę członków komitetu, lub też przesyłać wprost do kasy Banku krajowego.

W konserwatoryum galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie udzielało w roku szkolnym 1908/9 nauki 32 profesorów. Uczniów zapisało się ogółem 568. Naukę gry na fortepianie pobierało uczniów 308, w kursie niższym 100, średnim 109, wyższym 99. Naukę gry na skrzypcach pobierało ogółem uczniów 85, na niższym 51, na średnim i wyższym 34. W klasie śpiewu solowego było 46 uczniów, w klasie gry na organach 8 uczniów, gry na wiolonczeli 12 uczniów. W klasach reszty instrumentów było 39 uczniów, a mianowicie w klasie kontrabasu 5, tymponów 2, oboju 5, klarnetu 5, fletu 7, waltorni 4, trąbki 4, fagotu 3, puzonu 4 uczniów. Naukę gry na harfie pobierał jeden uczeń. Na naukę harmonii i kontrapunktu, tudzież ogólnych zasad muzyki, jako naukę przedmiotów uzupełniających, uczęszczali wszyscy uczniowie klas instrumentalnych, ponadto zaś uczęszczało na kontrapunkt 4 uczniów, a na naukę o formach 2 uczniów klasy kompozycyi.

Absolutoryum i dyplom otrzymało 12 uczniów fortepianu i 1 uczeń organów, nadto zdały dwie kandydatki kursu pedagogicznego, Ant. Mipułowiczówna i Teod. Strocka egzamin dojrzałości z odznaczeniem. W ciągu roku odbywały się ćwiczenia w muzyce zbiorowej, orkiestralnej, osobno smyczkowej i dętej, tudzież w śpiewie choralnym.

Dyrekcya podaje do wiadomości, iż w roku szkolnym 1909/1910 wolnych będzie 16 miejsc bezpłatnej nauki na dętych instrumentach dla chcących poświęcić się nauce tej zawodowo. Kandydaci winni wnieść podania udokumentowane do 5 września do kancelaryi Konserwatoryum ul. Chorążczyzny l. 7.

Bursa Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych. Wydział centralny Towarzystwa urzędników prywatnych ogłasza konkurs na 50 miejsc w bursie im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego we Lwowie, przy ulicy Szymonowiczów 6. Przyjęci być mogą tylko uczniowie gimnazyów, szkół realnych i niższych szkół handlowych, a pierwszeństwo mają synowie, względnie sieroty urzędników prywatnych, członków lub emerytów Towarzystwa, mogą być jednak przyjęci także synowie nieczłonków.

Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do Wydziału centralnego Towarzystwa (Lwów, Hotel Żorża), najpóźniej do 31 lipca 1909. Do podania ma być dołączona metryka chrztu, lekarskie świadectwo zdrowia i szczepionej ospy i ostatnie świadectwo szkolne z dobrym postępem. Inne bliższe warunki przyjęcia do bursy poda na żądanie Wydział centralny Towarzystwa.

Zjazd internistów polskich.

Kraków, 20 lipca.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się zwiedzaniem obu oddziałów chorób wewnętrznych drów Krokiewicza i prof. Pareńskiego w szpitalu św. Łazarza. Następnie około godziny 9 rano w sali kliniki lekarskiej rozpoczęły się dalsze obrady. Uczestnikom wręczono pierwszy numer „Dziennika I. zjazdu internistów polskich", streszczającego przebieg obrad wczorajszych i podającego spis uczestników; redaktorami „Dziennika" są prof. Stanisław Ciechanowski i dr I. J. Lustgarten. Nadto rozdano między uczestników publikacyę pod tytułem „Rymanów — uczestnikom zjazdu internistów", przedstawiającą w kilku artykułach i w szeregu fotografij dane, dotyczące tego zdrojowiska.

Rad.

Tematem głównym dnia dzisiejszego była sprawa radu. — Referentami byli: prof. Bruner, prof. Klecki i dr Kozerski.

Prof. dr Bruner (Kraków) przedstawił w krótkim zarysie współczesny stan naszych wiadomości o ciałach promieniotwórczych wogóle, a o radium w szczególności, z punktu widzenia teoryi Rutherforda. Prelegent scharakteryzował trzy główne rodzaje promieniowania, którego źródłem są ciała promieniotwórcze, oraz omawiał szczegółowiej produkty rozkładu atomów radu.

Prof. Dr Klecki (Kraków) mówił o fizyologicznem i leczniczem działaniu radu. Fizyologiczne działanie na rośliny, ustrój zwierzęcy i mikroby — omówił prelegent obszernie, poczem wskazał, że rad nadaje się niezmiernie do leczenia ze względu na łatwość manipulacyi. Możemy nim działać przez skórę, a także wprowadzać do jam ciała. Rad stosowano w chorobach skórnych, wilku, raku, mięsaku i t. d. Dr. Horowitzówna z Petersburga wprowadzała rad w rurkach do gruczołów zajętych gruźlicą; po dniach kilkudziesięciu w miejsce gruźlicy powstawała tkanka łączna. Ogółem rad, zdaniem prelegenta, będzie miał w przyszłości zastosowanie antiseptyczne, choć tylko powierzchowne.

Pod względem zwartości radu nasze miejscowości kąpielowe nie były dotąd specyalnie badane; znajduje się on jednak w znacznej podobno ilości w Druskienikach, Szczawnicy (prof. Marchlewski), czyniono także poszukiwania w Solcu, Nałęczowie i Podgórzu.

Dr Kozerski (Warszawa) mówił o miejscowem działaniu radu.

W południe odbyło się w sali Starego Teatru śniadanie, dane przez prof. Walerego Jaworskiego na część uczestników Zjazdu.

Popołudniu o godzinie 3 odbędzie się wykład Dr Barszczewskiego z Warszawy („O promieniach X") w klinice okulistycznej, następnie w zakładzie fizyologicznym prof. Cybulski demonstrować będzie Elektrokardiogram.

Niebezpieczeństwo wojny.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 20 lipca

Zniecierpliwienie Turcyi.

Salonika. Komitet młodoturecki wystosował do mocarstw opiekuńczych Krety notę, w której oświadcza, że cierpliwość Turcyi już się kończy. Oczekują w najbliższych dniach zmiany gabinetu, zwłaszcza ustąpienia wielkiego wezyra Hilmiego paszy.

Charakterystycznem jest, że mówią znowu o powołaniu Kiamila paszy na stanowisko wielkiego wezyra. Kiamil pasza został w swoim czasie usunięty z tego urzędu, ponieważ podejrzywano go, że brał udział w zamachu na Abdul Hamida na konstytucyę turecką.

Skoplje. Turecko-grecki spór w sprawie Krety nadaje tutejszej sytuacyi pewne znaczenie polityczne, obawiające się przedewszystkiem w pogotowiu wojskowem. Młodoturcy usiłują nakłonić narodowości do pogodzenia się.

Na wypadek wojny.

Berlin. „Berl. Tagblt." donosi z Konstantynopola: Powołany dla reorganizacyi armii tureckiej do Konstantynopola niemiecki generał Goltz otrzymał z Berlina polecenie, aby na wypadek wybuchu wojny między Turcyą a Grecyą, wyjechał z Konstantynopola.

Skoplje. Specyalnym pociągiem wyruszył stąd ku granicy greckiej nowy transport artyleryi.

Rozruchy w Grecyi.

Ateny. Z kilku miejscowości Grecyi donoszą o rozruchach, stojących w związku z obecnem przesileniem gabinetowem i spiskiem wojskowym.

Ostrzeżenie.

Londyn. „Times" ostrzega Turcyę przed rozpoczęciem wojny z Grecyą, ponieważ mogłoby to pozbawić Turcyę sympatyi Europy.

Nowe rządy w Persyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 20 lipca.)

Po abdykacyi szacha.

Paryż. Z Teheranu donoszą: Były szach zamieszka albo na Krymie, albo w Kałudze.

Paryż. Na gmachu poselstwa perskiego w Paryżu powiewa sztandar nacyonalistyczny.

O rozbrojenie wojska.

Teheran. Wyłoniły się pewne trudności co do rozbrojenia niektórych grup wojsk, obozujących częściowo na terytoryum, podlegającem juryzdykcyi rosyjskiego poselstwa. Jak słychać, nacyonaliści zażądają pozwolenia od posła rosyjskiego na prowadzenie rokowań z temi oddziałami, które stanowią trwałe niebezpieczeństwo dla porządku publicznego.

Anglia i Rosya w Persyi.

Londyn. W prasie tutejszej objawia się coraz większe niezadowolenie z powodu wspólnej akcyi angielsko-rosyjskiej w Persyi, a skierowanej przeciw konstytucyonalizmowi i przeciw nietykalności Persyi.

Londyn. Jak dzienniki donoszą z Teheranu, Rosya postanowiła nie wycofywać swoich wojsk z Persyi, ponieważ nie ma jeszcze gwarancyi porządku w Persyi.

Tymczasem w Persyi wzmaga się ogromnie nienawiść do Rosyi. W ostatnim czasie ludność przestała pić herbatę, aby nie używać cukru rosyjskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 20 lipca.

Zjazdy.

Ischl. Oczekują tu przybycia w najbliższych dniach ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala. Podczas jego pobytu mają być omówione szczegóły i termin przybycia nowego kanclerza Bethmanna-Hollwega do Ischlu, celem przedstawienia go cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Oprócz tego ułożony będzie program zjazdu cesarza Franciszka Józefa z królem Edwardem, który także w bieżącym roku przybędzie do Ischlu.

Wiedeń. „Fremdenblatt" pisze: W ostatnim czasie pojawiły się wiadomości, jakoby nowy kanclerz Bethmann Hollweg zamierzał przedstawić się cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Mimo że nic pewnego jeszcze pod tym względem nie zadecydowano, przecież wiadomość ta ma cechy prawdopodobieństwa. Kanclerz przedstawi się cesarzowi prawdopodobnie we wrześniu.

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

Praga. Obstrukcya niemiecka w Sejmie czeskim zaczyna wywoływać obawy nawet w obozie niemieckim. Świadczy o tem cała serya artykułów, umieszczonych w „Prager Tgbltt", w których starano się wykazać, że obstrukcya przynosi ludności ogromne szkody. Największem niebezpieczeństwem byłoby, gdyby obstrukcya trwała także w jesieni.

Z dniem 1 stycznia bowiem kończy się ustawa o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków krajowych. Z ustawą tą stoi w związku przydzielenie części tego podatku państwowego na rzecz kraju i opust 12-procentowy podatku budynkowego. Także podatku od piwa kraj nie może pobierać dalej, jeżeli ustawa nie będzie odnowiona; wszystko to przyniosłoby dla kraju stratę 40 milionów kor. Wobec tego wstrzymanie obstrukcyi i przywrócenie Sejmowi zdolności do pracy, jest konieczne.

Agraryusze w Radzie państwa.

Praga. Komitet wykonawczy partyi czeskiej agrarnej uchwalił po referacie posła Udržala, jednomyślnie rezulucyę, pochwalającą postępowanie agraryuszów w Radzie państwa.

Przeciw obstrukcyi.

Praga. Oprócz wiecu w Pradze, odbył się w wielu miastach czeskich w niedzielę cały szereg wieców socyalistycznych, zwróconych przeciw obstrukcyi w parlamencie.

Bank słowiański.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Pragi: Pogłoski, jakoby udzielono już koncesyi na założenie Banku słowiańskiego są nieprawdziwe. — Dotąd nie zgłoszono nawet podania o udzielenie takiej koncesyi.

Trójporozumienie.

Petersburg. „Birż. Wied." donoszą z Paryża, że wkrótce przybyć tam mają posłowie rosyjscy i angielscy równocześnie, celem urządzenia w ten sposób manifestacyi dla trójporozumienia francusko-angielsko-rosyjskiego. Ministrowie spraw zagranicznych Pichon, Grey i Izwolski interesują się żywo tym projektem.

Nadzwyczajna ochrona.

Petersburg. (Pet. ag.) Stan nadzwyczajnej ochrony w Petersburgu przedłużono do 20 stycznia 1910.

Serbia się zbroi.

Belgrad. Serbskie ministerstwo wojny wezwało fabryki broni i amunicyi w Niemczech, Austryi, Francyi i Belgii, do przedłożenia ofert do pierwszego września, ponieważ Serbia ma zamiar poczynić znaczne zamówienia wojskowe.

Trzęsienie ziemi w Grecyi.

Ateny. W Amalias powtórzyło się trzęsienie ziemi; towarzyszył mu podziemny huk.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 lipca.

Demonstracya kolejarzy. Dziś przed południem odbyła się na tutejszym dworcu kolejowym demonstracya personalu kolei północnej, zwrócona przeciw adjunktowi tej kolei p. Morbitzerowi. W ubiegłym tygodniu odbyli funkcyonaryusze tej kolei dwa zgromadzenia, na których postanowili jednogłośnie domagać się usunięcia p. Morbitzera z Krakowa, a to z powodu, że za najmniejsze przewinienie nakłada na kolejarzy wielkie kary pieniężne, co poważnie odbija się na ich budżecie, oraz w w sposób niegrzeczny obchodzi się z funkcyonaryuszami kolejowymi.

Dziś rano zebrali się funkcyonaryusze kolei północnej w swoim lokalu przy placu Matejki w liczbie przeszło 300 i wybrali deputacyę z pięciu członków — poczem udali się w pochodzie na peron dworca.

Deputacya udała się do naczelnika stacyi p. Potuczka, któremu przedłożyła żądanie personalu kolei północnej co do p. Morbitzera.

P. Potuczek odpowiedział, że sprawę tę zbada i odniesie się telegraficznie do dyrekcyi wiedeńskiej, a po nadejściu odpowiedzi, zawiadomi o tem kolejarzy.

Po zakomunikowaniu przez delegacyę odpowiedzi p. naczelnika Potuczka zgromadzonym kolejarzom, uczestnicy spokojnie opuścili peron dworca kolejowego.

Usiłowane samobójstwo. Dziś o godz. 11 przed południem rzucił się do Wisły w zamiarze samobójczym niejaki Józef Synowiec, 58-letni wyrobnik z Swiątnik. Synowiec rzucił się do wody pod mostem podgórskim wprost naprzeciw gmachu podgórskiej ekspozytury policyi, gdzie woda jest nader głęboką.

Przedtem już planując samobójstwo, wypytywał się ludzi w którem miejscu Wisła jest najgłębsza. To zwróciło na niego uwagę i zaraz, gdy tylko wpadł do wody, pospieszono mu na ratunek.

Znikającego już pod powierzchnią wody desperata wyciągnął ratownik krakowski Jakób Stelmach, a po ocuceniu zaprowadzono Synowca do urzędu policyjnego.

Tu stwierdzono, iż Synowiec zdradza silny obłęd na tle religijnym. Zeznał on, iż jako wielki grzesznik nie jest godzien żyć dłużej na świecie, dlatego i teraz jaknajprędzej sobie życie skróci.

Na poparcie swych argumentów pokazał nawet sznur, jaki miał przy sobie, a na którym zamierza się powiesić.

Zderzenie pociągów. Z Paryża telegrafują: Koło Mèzieres nastąpiło wczoraj zderzenie dwóch pociągów osobowych, przyczem 7 osób zginęło.

Wzloty balonów. Z Metzu telegrafują. Dziś wieczorem ma nastąpić tu wspólny wzlot balonu Zeppelina i jednego balonu francuskiego, który przybył tu z Paryża.

Ostatnie telegramy.

Ankieta szkolna.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety, starosta Niesiołowski referował piąty punkt kwestyonaryusza w sprawie przekształcenia szkół wiejskich jednoklasowych na dwuklasowe, oraz dwuklasowych na cztero, względnie pięcioklasowe szkoły.

Referent przedstawił, że szkół jednoklasowych jest w kraju 1090; można je w najbliższym czasie przekształcić na dwuklasowe, co zwiększyłoby roczny wydatek o 540.000 koron rocznie. Szkół dwuklasowych jest 248 z paralelkami. Przekształcenie ich na trzyklasowe zwiększyłoby wydatki rocznie o 250.000 kor. Szkół 4-klasowych jest w miasteczkach z paralelkami 130, a przekształcenie ich na 5-cio względnie wyższoklasowe zwiększyłoby wydatek rocznie o 160.000 kor.

Przemawiali pos. Wasung, wiceprdzydent Dembowski i radca Wereszczyński, który zwrócił uwagę na smutny stan finansów kraju.

Zamknięcie ankiety nastąpi dziś wieczorem

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pospieszyli z wyrazami współczucia z powodu zgonu syna naszego, ś. p. Tadeusza, składamy serdeczne, z serca płynące, „Bóg zapłać".

Leonowie Studzińscy
z rodziną.
4671

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·36. Renta majowa 96·10. Renta koronowa węgierska 92·95. Akcye austr. zakł. kred. 633·—. Akcye węg. zakł. kred. 753·—. Akcye Anglobanku 298·25. Akcye Län. Unionbanku 549·—. Akcye Bankvereinu 526·—. Akcye Länderbanku 451·—. Akcye kolei państwowych 724·—. Lombardy 109·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 687·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 646·—. Rima-Muranyi 583·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2583·—. Losy tureckie 186·—. Ruble 253·50.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 20 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·75. Tow dyskontowe 187·25.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 lipca. Pszenica na październik 13·90 do 13·91; pszenica na kwiecień od 14·10 do 14·11; żyto na październik 10·08 do 10·09; owies na październik od 7·67 do 7·68; kukurydza na lipiec od 7·88 do 7·89; kukurydza na sierpień od 7·89 do 7·91; kokurydza na maj 1910 r. od 0·— do 0·—; rzepak na sierpień od 14·25 do 14·35. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pochmurno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 20 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 —	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 —	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " "	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " "	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	96 50
4% " " " " 41-letn.	96 —	97 —
4% " " " " 56-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 75	94 75
4% " miasta Lwowa	91 50	92 50
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5% " kolejowe	— —	— —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	115 —	— —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski